

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie zł. 9.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 5 centów.

BUREAU REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego 1, 4. parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BUREAU ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego 1, 2. (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłata przyjmują we Lwowie Administracya Gaz. Nar. ul. Czarnieckiego 1, 2 (sklep) księgarnia Jakubowski i Zadurowicza pl. Maryski 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika 1, 9.
Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Sto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstraße 2; A. Appell, Grünangergasse 12; M. Dukas, Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — W Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe są za dnioszpaltowy wiersz dobowym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Krajowe koleje żelazne.

Lwów 18. kwietnia.

Po dokonaniu w ostatnich kilku latach dwóch tak doniosłych dla kraju naszego reform, jak wykupno propinacyi i uporządkowanie rachunków długu indemnizacyjnego w połączeniu z konwersją nieumorzonych dotąd reszty tego długu w sumie dochodzącej do trzydziestu milionów złr. ma sejm nasz przystąpić do załatwienia dwóch dalszych zadań, które jeżeli załatwić zdoła w sposób stanowczy, zapewni dla teraźniejszej kadencji wyborczej piękne wspomnienie w dziejach odrodzenia kraju za pomocą tej odrobiny samorządu, jaką obecnie posiadamy. Będzie to najpierw całkowita zmiana konstrukcyi budżetu krajowego wobec ulgi o 4 i pół miliona złr. w rubryce corocznych wydatków na umorzenie długów krajowych wskutek konwersyi długu indemnizacyjnego, druga zaś bardzo doniosła sprawa ekonomiczna, do której załatwienia sejm na przystąpić teraz, będzie podjęcie akcyi w sprawie budowy sieci krajowych kolei żelaznych.

O reformie skarbu krajowego niestety jeszcze wypadnie nam mówić. Dziś zastanowimy się nad treścią wniosków, przygotowanych przez Wydział krajowy na zbliżające się ponowne zebranie sejmu, w przedmiocie budowy sieci lokalnych kolei żelaznych jako krajowych, albo też przez kraj subwencyonowanych przedsiębiorstw.

Na podstawie materiału, zebranego przez prowadzone od dwóch lat badania fachowe prawnej technicznej i finansowej strony przedmiotu, a wreszcie na tle uchwał złożonej dla tej sprawy w r. z. ankiety, tudzież wyniku układow z ministrem handlu, ułożył Wydział krajowy obszerne sprawozdanie dla sejmu, obejmujące w zarzysie wszechstronny plan akcyi w sprawie kolei krajowych.

Cenne uwagi znakomitego znawcy i profesora kolejnictwa na tutejszej politechnice pr. Gostkowskiego podaliśmy przed kilku dniami i nie wątpimy, że nie przebrzmiały one w sejmie bez skutku. Tu zaznaczymy, iż sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie kolei podolskich najpierw zmierza do zapewnienia całej akcyi odpowiedniej podstawy prawnej przez ustawę krajową, która ma unormować warunki pomocy kraju w finansowa-

niu i budowie kolei żelaznych, lub uznawania ich za przedsiębiorstwa krajowe; szereg rezolucyj, adresowanych do rządu, zmierzających do uregulowania i ustalenia warunków pomocy państwa dla krajowych kolei żelaznych; dalej proponuje Wydział krajowy utworzenie krajowego biura kolejowego, tudzież krajowej Rady kolejowej, a wreszcie utworzenie krajowego funduszu na pożyczki i zasiłki na budowę kolei żelaznych lokalnych przez wyznaczenie na ten cel dotacyi w kwocie 300.000 zł. rocznie na lat trzydziści. Wreszcie podnosi Wydział krajowy myśl ustanowienia nowego typu państwowych obligacji kolejowych, które mogłyby służyć do finansowania projektów lokalnych dróg żelaznych.

Zgromadzający się niezadługo na sejm posłowie mają przed sobą piękne i wdzięczne zadanie załatwienia pomyślnie tak doniosłego znaczenia sprawę. Spodziewać się należy, iż z uchwał sejmowych wyjdzie rzecz ta nie ścięcioną, ale owszem rozszerzoną w taki sposób, któryby ułatwił jak najszybsze przeprowadzenie akcyi — a to mianowicie w ten sposób, ażeby najpierw dotacya roczna na fundusz budowy kolei żelaznych była podwyższoną przynajmniej do 500.000 zł., a powtóre, iżby Wydziałowi krajowemu otwartą została swoboda do skapitalizowania w wypadkach zastępowanych na uwzględnienie tej dotacyi. Można by w tej drodze uzyskać znaczniejsze sumy na budowę ważniejszych linii. Nie mamy bowiem czasu do rozkładania podobnych przedsięwzięć na długie terminy. Pozostaliśmy bowiem w wojnę ekonomiczną daleko w tyle za sąsiednimi krajami, więc to jest jeden powód, który nam nakazuje spieszyć się, a powtóre, nie wiemy co nas czeka w przyszłości najbliższej i ta przyszłość groźnie woła na nas: Spieszcie się, spieszcie!

Rozruchy belgijskie.

Lwów d. 18. kwietnia.

Dzisiaj ma konstytuanta belgijska załatwić sprawę rewizyi konstytucyi, mianowicie reformy wyborczej. Jak już wiemy zgodzono się na kompromisowy wniosek Nyssena, który jest nowością w politycznych systemach wyborczych, a polegający na tem, że pewne osoby mogą posiadać nie jeden tylko ale dwa i więcej głosów, podobnie jak na zgromadzeniach towarzysztw akcyjnych to bywa.

Wniosek Nyssena brzmi: „Jeden głos dla wszystkich obywateli, którzy

skończyli 25 lat życia; dwa głosy dla właścicieli realności z czystym dochodem katastralnym conajmniej 70 franków, albo z osobistym podatkiem 5 franków; dwa głosy dla wyborców z kwalifikacyi (stopnie akademickie itp.); a trzy głosy dla tych, którzy wszystkie trzy powyższe przywileje posiadają“. Formuła ta podniosłaby liczbę uprawnionych do głosowania do 1,200,000 (na 6 milionów dusz jest to prawie powszechne głosowanie), do tego przybędzie około 800.000 głosów wytworzonych głosami podwójnymi i potrójnymi. Przewodzący skrajnej lewicy, Janson i Ferow zgodzili się na ten wniosek i przyrzekli poparcie 40 głosów lewicy. Tożsamo rząd się zgodził, i za nim głosować będzie przeważna część prawicy, tak iż zapewne wniosek Nyssena otrzyma należąca liczbę dwóch trzecich.

Czy taka uchwała powstrzyma rozruchane tłumy socjalistyczne, to inne pytanie. Rozruchy ich odznaczały się wybijaniem drogiej szymbielki i wystaw, napadami na spokojnych ludzi. Nie są to więc manifestacje partii politycznej, ale ruchy motochu — tym razem, jak dowiedzieliśmy, podżagłowane przez przewodzących socjalistycznych Vanderveldego i Firmamenta, którego to ostatniego widziano, jak sam rzucił kamieniami. Pojawiali się nawet otwarte rozbójce. Rząd na szczególne polegać może na gwardyi obywatelskiej, bo sama żandarmeryja i policya nie wystarczy, a na wojsko niepodobna się spuszczać w zupełności, jako podminowane propagandą anarchistyczną.

Pytanie też, czy strajkiem powszechnym socjaliści dopną swego celu — zład dostaną obryzmie sumy, jakich będzie trzeba na wyżywienie tyłu rodzin? Rozruchy te mają jedną dobrą stronę, mianowicie zmusiły obywateli do zapamiętania, że katolickie i liberalne tj. antykatolickie, a nawet i partye radykalną do zgody bodaj chwilowej. Dobitną też naukęc otrzymali burmistrz brusselski Buls, który jako liberał i mason przez kilka lat forycował wszelkie manifestacje, pochody, zgromadzenia nieprawie wbrew rządowi, który jest katolikiem. Tłum manifestantów i jego nareszcie pobili łaskami.

O zamachu na Balsa donoszą, że podczas inspekcji, jaką odbywał pod eskortą żandarmów, otczożyło go nagle 100 socjalistów, a jeden z nich, zawoławszy: „Precz z mordercą ludu!“ uderzył go bokserem w tył głowy. Rana nie jest niebezpieczną. Rozruchy były onegdaj zarówno w stolicy jak i na prowincyi. W Brukseli był prospekt Ludwika całe popołudnie areną ciężkich starć pomiędzy żandarmami a robotnikami. Liczba rannych była bardzo wielką.

Robotnicy insultowali przejeżdżające powozy, których przed czynnymi napasciami broniła gwardya obywatelska.

Ostatnie wiadomości z Brukseli z daty dzisiejszej opiewają: „Sytuacja w Belgii staje się bardzo poważną. Jakkolwiek dotychczas o rewolucyi nie ma mowy, jednak połała się już wozuraj krew. Minister Debutet wystraszony do burmistrzów okólnik, zabraniający robotnikom wszelkich pochodów. People donosi, że ze-

czery zamierzają przyłączyć się do strajku.

Bardzo poważnie brzmią doniesienia z Mons, gdzie burmistrz zabronił zgromadzenie. Mimoto zebralo się o 3. popołudniu 20.000 robotników na Wielkim placu, który obsadziła konna żandarmeryja. Gwardya obywatelska również wyruszyła. Żandarmeryja wypaliła w tłum salwę, na co robotnicy odpowiedzili strzałami rewolwerowymi. Siedmiu robotników legło trupem na miejscu, 30 ciężko rannych. Również i wielu żandarmów ciężko jest rannych.

Ruch strajkowy wzmagą się z każdą chwilą. Nie ma miasteczka przemysłowego, fabrycznego, w którymby robotnicy nie przyłączyli się do ogólnej zmywy.

Wczoraj wieczorem odbyły się krwawe starcia w Mons, Courtrai, Grammont, Gandawie, Frameris i Jolimon. Cały okręg Mons i Charleroi okupowało wojsko, czynią one wrażenie wielkiego obozu. Wojsko otrzymało rozkaz strzelać ostrymi nabojami.

W Courtrai zabito przy starciu zwole robotnika, 9 raniono. W miasteczku Gramont oszańcoowali się robotnicy w „Café Hollandais“, skąd obżuczali żandarmów kamieniami.

W Brukseli ogarnął wszystkich stan gorączki. Władze pozamykały szkoły, przedstawienia w teatrach odwołują.

W Petit Wasmes zamierzono wysadzić dynamitem kościół.

W Mons po dwukrotnym zaatakowaniu strajkujących przez gwardye obywatelską, przeczem wiele osób rannych, przedsięwzięli robotnicy z dwóch stron napad na miasto. Gwardya obrzucona kamieniami dała ognia, przyczem legło trupem 4 robotników. Wiele osób uwięziono. Rząd powołał w Mons pod broń dwie klasy milicyi.

Reformę donosi z Renatx o formalnej bitwie między żandarmeryją a robotnikami. Porucznik żandarmeryi ciężko ranny. Bliższych szczegółów brak.

Socjalistyczny People oblicza ilość strajkujących na 250.000 osób. Dwie trzecie fabryk jest zamkniętych.

Przesilenie belgijskie zaczyna przybierać charakter międzynarodowy. Rząd przypisuje agitacyom francuskim winę całego ruchu. Wielu dziennikarzy francuskich wydalono z Belgii.

Antyżydowskie rozruchy w Kolnie.

Już prawie tydzień trwają te rozruchy, wywołane, jak twierdzą pewne pisma, przez czechy dziennik miejscowy *Polabani* tymczasem dotychczas nie słychać o pociągnięciu tego pisma do odpowiedzialności sądowej. Pogłoska o zamordowaniu chrześcijanki na moście byłaby też wywołania takich rozruchów, gdyby nie inne okoliczności, któremi żydzi się jakby z umysłu narażają ludności.

Ostatnie wiadomości noszące datę wczorajszą, opiewają: Na rogach ulic rozlepieno obwieszczenie burmistrza, podające do wiadomości ludności reskrypt starosty, oznajmijający, że przy obdukcji trupa wydobyczej z Elby Maryi Kawliny, nie

znaleziono na niej żadnych śladów gwałtu i że lekarze stanowczo orzekli, że dziewczyna ta zmarła samobójczą śmiercią. Obwieszczenie to roznoszące także pacholcy magistracyi po domach. Zarazem zwraca burmistrz uwagę na to, że każdy, kto rozsiewa niepokojące wieści o śmierci owej dziewczyny, karany będzie aresztem od 3 dni do 3 miesięcy.

Ludność w mieście zachowuje się na pozór spokojnie, mimo to jednak każdy żyd, który pojawia się na ulicy, jest przedmiotem obelg. Kupcy zdowscy od kilku dni już weale nie otwierają sklepów. Wokolicznych wsiach były w sobotę zaburzenia antyżydowskie. Dziś ma się tu odbyć jarmark, zarządzo no przeto wszelkie możliwe środki ostrożności. Wojsko pozostanie tu jeszcze kilka tygodni.

Między chrześcijańskimi dziewczętami, będącymi w służbie u żydów, panuje straszny poploch, podsycony opowiadaniem bab i agitatorów. Pewna służąca usiłowała w sobotę wieczorem uciec z domu swego służbowego żyda, brama domu była jednak zamknięta, dziewczyna schroniła się więc na strych i tam dostała tak gwałtownego ataku sercowego, że musiano ją odwieźć do szpitala.

Po wsiach okolicznych wloką się jakieś indywidua i podburzają ludność przeciw żydom. Żydzi, mieszkający w wsiach, zmuszeni są opuszczać swe siedziby.

Najróżnorodniejsze baśnie krążą o powodach śmierci Kawliny, której zwłoki wydobyto z Elby.

Patrole krążą dniami i nocą po ulicach, każdy żołnierz ma przy sobie sto ostrych nabojęw. Na drzewach wielu domów piszą jaeyz nieznanymi ludziami kredą: „Chodźmy na żydów“.

W sklepach żydowskich nie kupują, nawet ci ludzie, którzy potępiają ekscesy antyżydowskie.

Dr. Szil, poseł który odbukował zwłoki dziewczyny rzekł, że nie dziwi się weale animozji Czechów przeciw żydom: „Każdy Czech — rzekł dr. Szil — musi być antysemitą, a to z awojakiego powodu, raz z ekonomicznego, gdyż żydzi nie sięją a mimo to zbierają, a powtóre z narodowego, gdyż prawie wszyscy żydzi przyznają się do niemieckości i w sprawach narodowych są żywciolem bardzo niepewnym.“

Dr. Szil zapewnia, że po obejrzeniu zwłok dziewczyny nabrał przekonania, że ona się sama utopiła.

GALICJA po pierwszym rozbiórce Polski 1772—1773.

Odczyt dr. Włodz. Kozłowskiego.

(ciąg dalszy.)

Zarzut zaniedbania Galicji od 1772 do 1861 ludności dotknąć nie może, ani jej bowiem nie dano parlamentarnej reprezentacyi, która miała istotny wpływ, ani jej nie dopuszczano do urzędów; przyzwyczajono ją natomiast do anormalnego pod względem politycznym i społecznym życia i wszczepiano w nią waśń i zawzięć poszczególnych plemion i stanów, róż-

wne jak i antyspołeczne tendencye. A już sam fakt, iż postęp rozpoczyna się od chwili, w której krajowi dano autonomię i do jego rządów powołano krajowców, jest dosadną odpowiedzią na zarzuty przez Arneha Polakom w Galicyi poczynione. Fakt ten dowodzi również, że stopniowego podniesienia się z upadku nie zawdzięcza kraj dawniejszym rządóm austryackim, ale najpierw monarche, który nam dał autonomię, a potem sobie samemu. Zadaniem państwa zaś pozostanie na przyszłość dać krajowi materialną możność do usunięcia dających mu się dotkliwie czuć skutków dawnych polityki ekonomicznej. Jest to tembardziej obowiązkiem państwa, ile że w chwili rozbioru zaznaczą jednogłośnie urzędnie austriacyi obfite ekonomiczne zasoby Galicyi. Rządy austriackie zasoby te albo zmarnowały, albo też wyzyskały na korzyść innych krajów koronnych.

Zadłużona Austria objęła Galicyę bez ciężarów, a sprzedane za bezcen dobra koronne przyczyniły się do umorzenia długów przez Austryę dawniej zacigniętych. Rolnictwo uciekano fiskalizmem, przemysł, który w XVIII. wieku w województwach przez Austryę zajętych już się rozwijał, na korzyść innych krajów austriackich przytłumiono, handel wówczas kwitnący wskutek celu ustał.

Wszak sam Arneht, choć stara się postępowania Austrii bronić, przytacza przecieżenia Galicyi podatkami, dumne i despotyczne postępowanie Auersperga, niezadowolnienie ludności, nadużycia przy handlu solnym i nieudolność niemieckich urzędników. Fakta te, jakkolwiek podniesione mimochodem, pozostają w sprzeczności z poprzednio powtórzonym twierdzeniem Arneha o rządach Maryi Teresy i Józefa II. A o ile w wyrażonym ucieku ekonomicznym pod zaborem pruskim widzimy przewrotny, ale logiczny pojęty plan wynarodowienia, o tyle w historii ekonomicznej austriackich rządów w Galicyi oprócz użycia środków ekonomicznych w celu wynarodowienia widać także wroga zarówno dla państwa, jak i dla kraju swawolę i solkostwo biurokracyi, a we wielu punktach także i niedołęstwo dla niedołęstwa i brak znajomości własnej ekonomicznej korzyści.

Materiał w dalszym ciągu niniejszej pracy zawarty dowodnie przekonana, jakiego rodzaju była austriacka kultura za Maryi Teresy i Józefa II. do Galicyi wprowadzona.

Panująca wówczas w Polsce anarchia, na którą Arneht się powołuje, nie może służyć rządóm zaborczym za uwinienie. Jakkolwiek nikt nie zaprzecza, że rozterki wewnętrzne Rzeczypospolitej umożliwiły zabór i że Rzeczpospolita zawiła, nie umiejac, pomimo od r. 1392 się powtarzających krzyżaków, moskali, brandenburskich, pruskich, węgierskich, czeskich, siedmiogrodzkiej, szwedzkich, włoskich i tureckich planów rozbioru i pomimo smutnego przeznaczenia kilku królów, zdobyć się na silne wojsko i pełny skarb, a w dziejach tych smutnych czasów niejedną praktyczną możemy znaleźć naukę, nie należy znow z drugiej strony zapominać, że obce mocarstwa pracowały nad wywołaniem wewnętrznych zawiarch w Polsce, a od Piotra Wielkiego widac pod tym względem systematyczny plan, że też ilekroć dalej patrząc patrycyi usiłowali odrążyć się z anarchii obca przemoc do tego nie dopuszczała.

MASKA. Powieść współczesna przez Kuzimierza Rojana.

(ciąg dalszy.)

Gdy następnego dnia o trzeciej rano Francuzi opuścili Chateaudun, a dwiżyna generała Witticha obsadziła rynek, spostrzeżeli Prusacy przerażający obraz zniszczenia. Większa część miasta płonęła jeszcze lub dymia zgłiszczani, reszta stała w gruzach. zawałających ulice zupełnie, tak, że z jednej na drugą przechoć był niemożliwym. Dokola nie było widać, tylko ruiny, zgłiszczona, gruz i popioły, zmieszana z czarnymi resztkami ciał ludzkich. Ze wspaniałego kościoła sterczał poszarpany szkielet; zegar na wieży, który dotąd wydzwaniał mieszkańcom porę wstawania, obiadu i spoczynku, rozbity poiekimem obratni przecz pół, uragał wschodzącej jutrzni milczącym.

Komendantem załogi francuskiej w Chateaudun był generał Lipowski.

Widzieliście niewątpliwie kilka przepięknych kartonów kredkowych, opiewających rozpacz, szal, dzikość, rozbestwienie, krew i nędzę ludzką w najrozmaitszych objawach wojny. Widzieliście ostatnią kartę tego arcydzieła, gdzie młodzieniec, który to wszystko widział własnymi oczyma, odczuł i przeboleł, a teraz zamknięty w cichej pracowni artystycznej, szuka ukojenia i niepamięci w pracy, tworząc wspaniały symbol Boga Ojca, litosiwego i wielkiego?.. Widzieliście tę twarz zbiedziona przystojnego dawniej młodzieńca, te głowe wylisiała i smutek w oczach jego... Jeżeliście to widzieli, a umiecie martwy obraz ożywić własną wyobraźnią, wzniesicie ręce do Tego litosiwego i wielkiego, i proście gorąco, by wam oszczędził widoku rzeczywistości.

Geniusz artysty odczuł najlepiej stan duszy myślącego człowieka, po przebytej wojnie, i wykażal jasno, jak bliskość śmierci i widok dzieła jej krwawego naczynia go patrzeć z pogardą na wszystkie doczesne słabości, usiłowania, dążności i szukać szczęścia — jeżeli o niem jeszcze myśli — w cichej pracy, wolnej od ambicyi i intrzyg codziennych, w pracy dla pracy, ku chwale Władcy wszechświata.

Na północno wschodnim krańcu miasteczka Ledeburg, tworzącego niejako przedmieście belgijskiej Gandawy, prawie u ujścia górnego kanału Lysy do Szeldy, posiadał stary Jan Mazur ciche swoje ustronie: rozległy parterowy do-

mek z pruskiego muru, kryty łupkiem, biały i czysty, otoczony kilku zabudowaniami gospodarczymi, lecz przedzielnym od nich szerokim podwórzom, po którym biegły wielkie czarne holenderskie kury czubate i białe króliki. Na lewo od pomieszkania rozciągał się obszerny ogród kilkumorgowy, ujęty w żywopłot z białego głogu (knigge), zieleńcający kwiatami, warzywem i owocami drzewami. Obszerna oranżeryja znajdowała się tuż przy mieszkaniu, w stepu do ogrodu i stanowiła jedną ścianę doli brzoskwinowej, ciągnącej się wzdłuż całego ogrodu, pochylonego niezmiernie ku kanałowi Lysy. Za oranżeryją były mniejsze cieplarnie i kilkadziesiąt inspektów lśniło się w świetle słońca, a za nimi ładna altana arkaadowa, opleciona dzikiem winem, rysująca się ostro i barwnie na dalekiem tle wybrzeża Scheldy, dopielająca całości tego spokojnego flamandzkiego obrazku, zadziwiającego czystością, ładem i symetrią. Nie dochodził tu turkot gwarnego miasta, lecz miasto było prawie pod bokiem, najęzno wieziemymi kościołom, spowite zwykłe w mgłę, niby gąz nową osłoną, lub też iskrzące się przy dniu pogodnym tysiącem szczytów dachów blaszanych.

Do tego właśnie ustronia przybył pewnego dnia Roman Urmin w towarzystwie młodego Hugona Mazura.

Do ostatniej chwili wytrwali oni obaj, jako szeregowcy na polu walki, chociaż jeden i drugi na pewien czas musiał ją opuścić dla wygojenia odniesionych ran w potyczkach. Śmierć trzała im często w oczy, lecz nie tknęła

żadnego; tak więc teraz, gdy armie „obrony narodowej“ zdemobilizowano, nie pozostało im nie inuogo, tylko szukać spokojnego jakiego kata i wytnędąć po przebytych trudach i zapomnieć o rzeczach, na których wspomnienie włosy się jeżyły, a dreszcz wstrząsał nerwami.

Lepszego schroniska nad spokojne zacisze u kanału Lysy pożądać nie można było, to też Urmin przybywszy tam za gorącą namową towarzysza broni, doznał takiego uczucia, jakie zapewne opanowało Robinsona Kruzoa, gdy go fala na wyspę wyrzuciła.

Rodzice i bracia Hugona przyjęli go bardzo serdecznie, zwłaszcza, że wiedzieli z listów awanturczego Benjamina o wypadku w Chateaudun, a ojciec Jan, stary Napoleonczyk, który swego czasu sam niejedną kampanię odbył, gdy w dodatku usłyszał rodzima mowę z ust Urmina, tak się rozczulił, że wyplakawszy się jak dziecko, prosił go, aby przemieszkał u nich kilka miesięcy.

Roman przyjął zaproszenie, bo i cóż miał poeząć z sobą? Szukał śmierci — nie znalazł jej; o przyszłym życiu dotąd nie rozmyślał. Wrażenia z ostatnich kilku miesięcy były tak gwałtowne, wstrząsające, że musiał chłodną rozway na jakiś czas przytłumić, teraz więc potrzebował koniecznie wypocząć i ochłonąć, aby się znowu nagiąć do codziennego życia.

Rodzina Mazurów ciekawie mu się przedstawiała. Ojciec Jan był już staruszkim w części zdzieciniałym, rozumianym w kwiecieństwie do zapomnienia o całym świecie; niekiedy tylko używał się i mówił więcej, i wtedy to

czuwał w nim było umysł trzeźwy, pogodny, szlachetne serce i wiele przebytych cierpień. Również dodatnie wrażenie czyniła matka Gertruda. Walonka z Maus, taka jak ją żywcem na portretach malują, czarnowłosa, okrągła, uśmiechnięta, wesola, gadatliwa. Ona to trzymała w ręku całe gospodarstwo i dzięki zapobiegliwości oraz pracowitości w doglądaniu kilku krów holenderskich, jakoteż prowadzeniu ogrodu warzywnego, nie tylko że zdołała utrzymać dom dostojnie, ale i wychować trzech synów; swoją drogą kwiecieństwo ojca Jana, aczkolwiek prowadzone na małą skalę, zasilało jej kasę znacznie, a niekiedy dochody z warzywa i nabiału we dwójnasób przewyższało. Niktby nie uwierzył, że ten kilkumorgowy ogród przynosił Mazurom tyle, iż niktlyko starczyło na wszystkie wydatki stosunkowo dość znaczne, ale jeszcze rok rocznie zostawała nadwyżka, składana skrzętnie przez matkę Gertrudę do kasy oszczędności — a przecież tak było.

Adam, najstarszy z ich synów, posiadał już kancelaryj adwokacką w Gandawie, drugi Roger ukończył niedawno szkołę górniczą w Leodyum, trzeci zaś Hugo uczęszczał do instytutu rolniczego w Gembloux, draupał bez wiedzy rodziców w szeregach francuskiej i właśnie teraz wrócił pod dach rodzinny. Dziarski to był chłopiec ten Hugo, z płoćwch włosów, z niebieskich oczu, oraz postęgiej budowy ciała można było postęgiej do o flamandzkie pochodzenie, chociaż z usposobienia żywego i wesolego przypomniał wyrażnie Walona, właściwie jednak nie był ani Flamandczykiem,

ani Walonem, ale najwięcej jeszcze symon swego ojca.

W domu mówili wszyscy po francuzku, głównie dla tego, że matka Gertruda po polsku nie rozumiała, powtóre szkoły i otoczenie wpoili w młodych Mazurów poczucie narodowości belgijskiej.

Boliater nasz przyznał całą duszą do tej użelwonej rodziny i byłby niechędnie w wielkim znalazł się kłopotcie, gdyby go były stosunki zmusiły do jej przedkiego porzucenia; na szczęście zatrzymano go, a on nie oponował. I oto w kilka dni po przyjeździe do Ledeburg, godzina rozmowy ze starym Mazurom wpłynęła tak korzystnie na jego rozgorączkowany umysł, że nagle, zupełnie niespodziewanie, urządził przed sobą cel życia i przyszłości swoja w jasnych wytycznych punktach i od dnia tego przestał myśleć o śmierci, natomiast rzucił się z całym zapędem do nowej ze wszech miar pojętej pracy.

„Święty ten na ziemi, kto umiał zawrzeć przyjaźń ze świętymi“ — mówi poeta — podobnie można by powiedzieć: „Szczęśliw ten na ziemi, kto umiał zawrzeć przyjaźń z pracowitością“...

Ojciec Jan nie przed był kim uchylił zastony przybytku umiłowanych kwiatów, jak równie niezbyt świetnie wynwetrzał się pod względem chwień przekonań, myśli i rojeń; dla Urmina uczynił wyjątek.

W tej anarchii którą przytaczają z ludobójcą jako wymówkę miały rządy zbrzeże spory udział winy.

Towarz. gal. Kasy Oszczędności

odbyło dziś przed południem doroczne swobodne zgromadzenie w gmachu własnym pod przewodnictwem dr. Ant. Małeckiego.

Obrazy rozpoczął dyrektor p. Franciszek Zima od czytania zestawienia rachunkowego za rok ubiegły.

Sprawozdanie to wykazuje, że w r. 1892 ruch kasowy wynosił około 60 milionów, a zysk czysty 115.102 zł. 76 ct. Z dochodów godne zanotowania są następujące cyfry: odsetki od pożyczek na dobra zł. 422.922-53, odsetki od pożyczek na realności 373.807-88, odsetki od pożyczek gmin i powiatów 43.965-94, odsetki od pożyczek towarzystw zalickowych 9.005-11, — odsetki od weksli 212.929-08, odsetki od zaliczek na zastaw papier. wart. 502-21, odsetki od rachunków bieżących 252.961-59, odsetki od efektów 152-82, eskont od wkładek niewypowiedzianych 6.875-76, zysk ze sprzedaży efektów 163—, razem zł. 1.322.785-87. Odsetki zaległe i bieżące za r. 1892 wynoszą: odsetki od pożyczek na dobra zł. 32.080-89, odsetki od pożyczek na realności 41.350-58, odsetki od pożyczek gmin 2.465-67, odsetki od pożyczek towarzystw zalickowych 287-77, odsetki od zaliczek na zastaw papierów wartościowych 768-94, odsetki od funduszy w oddzielnym zarządzie 40.095-88, razem zł. 117.049, ogólna więc suma zł. 1.439.835-60.

W wydatkach znajdujemy następujące pozycje: podatek dochodowy, ekwivalent, taksy i inne należności rządowe zł. 59.541-05, płace urzędników i sług, honoraria, zapomogi i dodatki kwatery 52.159-21, lokal 3.620, druki i księgi 4.575-34, dyruna i roboty pomocnicze 6.090—, portorya, stemple i wydatki kancelaryjne 3.371-31, razem zł. 129.356-91, utrzymanie nowego gmachu po odciążeniu czynszów pobranych 4.920 wynosi zł. 6.609-66.

Ruch funduszy przedstawiał się jak następuje:

Kapitał wkładowy z 1 stycznia 1892 na 59.206 książeczek wynosił 23.358.637 zł. 53 ct., do tego: a) wkładki w r. 1892 od 54.428 stron między tymi 19.597 nowych książeczek 9.510.636-59, b) odsetki z 30 czerwca i 31 grudnia 1892 nieodebrane i do kwantu dopisane 889.522-88, razem 33.758.797 zł. Od tego: zwrócenia dla 69.854 stron z umorzeniem 17.272 książeczek 9.585.299-03, zostaje kapitał wkładowy dla 61.531 stron z 31 grudnia 1892 r. 24.173.497 zł. 97 ct.

Pożyczki na dobra wyniosły u 192 stron z 1 stycznia 1892 r. 8.071.311-06, w roku 1892 udzielono nowych pożyczek dla 9 stron 591.274-09, razem 8.662.585 zł. 15 ct.; z tego spłacono ratami i umorzono u 10 stron 288.063-60, zostaje stan pożyczek na dobra u 191 stron z 31 grudnia 1892 8.374.521 zł. 55 ct.

Pożyczki na realności wyniosły u 1136 stron z 1 stycznia 1892 r. 6.966.119-41, w roku 1892 udzielono nowych pożyczek dla 93 stron 562.100-05, razem 7.528.219 zł. 46 ct.; z tego spłacono ratami i umorzono u 55 stron 482.802-21, zostaje stan pożyczek na realności u 1173 stron z 31 grudnia 1892 7.045.417 zł. 25 ct.

Pożyczki dla gmin i powiatów wyniosły u 76 stron z 1 stycznia 1892 roku 755.833-50, w roku 1892 udzielono nowych pożyczek dla 4 stron 77.000-01, razem 832.833 zł. 51 ct.; z tego spłacono ratami i umorzono u 9 stron 121.953-11, zostaje stan pożyczek dla gmin i powiatów u 71 stron z 31 grudnia 1892 roku 690.880 zł. 40 ct.

Pożyczki dla Towarzystw zalickowych wyniosły u 13 stron z 1 stycznia 1892 128.186-11, w r. 1892 zaliczono 141.001-35, razem 269.187-46; w r. 1892 spłacono i umorzono 146.009-53, zostaje stan tychże z 31 grudnia 1892 123.177 zł. 93 ct.

Weksele wyniosły z 1 stycznia 1892 2.946.604-89, w roku 1892 wypłacono 13.244.722-01, razem 16.191.386-87; w r. 1892 spłacono 12.611.507-27, stan tychże z 31 grudnia 1892 r. 3.579.879 zł. 60 ct.

Zaliczki na zastaw papierów wartościowych wyniosły z 1 stycznia 1892 r. 22.454, w r. 1892 udzielono nowych zaliczek 13.830, razem 36.284; w r. 1892

spłacono 13.250, stan tychże z 31 grudnia 1892 23.034 zł.

Debitorowość w rachunku bieżącym z 1 stycznia 1892 4.782.418-36, w roku 1892 wypłacono 3.613.997-85, razem 8.396.416-21; w r. 1892 pobrano 3.103.155 zł. 01 ct., stan z 31 grudnia 1892 roku 5.293.261 zł. 20 ct.

Jak w całej Austrii tak i w Galicji a tak samo w galicyjskiej Kasie oszczędności stan wkładek pozostał niezmiennym, a nawet gdyby nie dopisane z końcem roku odsetki—zwroty przewyższyłyby wkładki. Mimo to jednak zyski za r. 1892 o tyle tylko są mniejsze od zysków w r. 1891 o ile w roku rzeczonym wzrosły wydatki.

Wzrost ten powstał ztąd, iż rząd wymierzył Kasie podatek o 6000 zł. z górą wyższy niż poprzednio, a przymtem i wydatki na utrzymanie własnego gmachu znacznie były wyższe niż lat ubiegłych. Zysk wskutek tych ciężarów wynosi tedy ogółem 115.102 zł., które w następujący sposób zostały rozdzielone: 6.000 zł. do rozporządzenia dyrekcji, 90.000 na umorzenie kosztów wystawienia własnego gmachu i na remuneracyę dla sług i urzędników, 5.000 na cele wystawy w r. 1894, wreszcie 14.000 na dary dobroczynne. Zysk ten 105.000 zł. przedstawia 109% brutto od całego obrotu. Fundusz rezerwy przewyższył już 10%, wkładki, tj. 2.417.849 zł. o 70.000 przeszło. Tak samo fundusz emerytalny ma dochodu rocznie około 6.000 zł. ponad potrzeby swoje, które wynoszą ośm tysięcy przeszło.

W skutek rozporządzenia rządu nakładającego podatek na operacyę czynne w instytucjach bankowych na podstawie składanych w nich przez strony papierów wartościowych, istniała przez pewien czas obawa, że dział ten zupełnie będzie musiał odpadnąć, ale rozporządzenie to już zostało zastawione, a jest nadzieja, jak p. dyr. Zima zapewnił, że i zupełnie niesionem zostanie. Przy tej sposobności, a także odpowiadając na uwagi p. W. Gubrynowicza członka wydziału towarzystwa, skonstatował dyr. Zima, że gal. Kasa oszczędności nie tylko najwyższe płaci podatki z pomiędzy instytucji krajowych, ale nawet z pomiędzy wszystkich kas oszczędności w całej Austrii. Najdrastyczniejszym tego przykładem Kasa praska, która przy stanie wkładek w r. 1891 wynoszącym 100 milionów zapłaciła 55.000 zł. podatku, gdy Kasa lwowska w tym samym roku przy 25 milionach wkładek zapłaciła aż 51.000 zł. podatku.

Światny wydział gospodarki finansowej przyjął jednogłośnie do wiadomości i tak samo wnioski co do rozdziału zysków. Po zawiadomieniu, że na rok bieżący pozostało weksli zaprotestowanych na 27.000 zł., a egzekucji hipotecznych na 248.000 zł., po udzieleniu absolutoryum dyrekcji i sprawozdaniach komisji rewizyjnych nastąpiły wybory. Komisja rewizyjna jednogłośnie wybrana w dotychczasowym składzie tj. z pp. dr. P. Grossa, hr. J. Borkowskiego i prof. dr. Frankiego.

Na członków wydziału wybrani: Jerzy hr. Dunin Borkowski, Kornel Winter, dr. Józ. Rożański, dr. Aleks. Tchórzniński-Mniszek, dr. Wiktor Opolski i Stan. Szczepanowski na lat sześć, Stan. Polanowski i Józ. Kaj. Janowski na lat cztery.

Dalej na członków Tow. wybrani: Miecz. hr. Dunin Borkowski, dr. Wład. Duleba, Edm. Duniewicz, Alfred Dzikowski, Ferd. Gross, Ant. Jaegermann, Zdzisław Onyszkiewicz, dr. Emanuel Roński, Stan. Szczepanowski, Ant. Stanowski i ks. Adolf Wasilewski ponownie. Dalej Juliusz Bykowski-Jaxa, prof. politechniki, Ign. Drexler, kupiec, Roman hr. Gostkowski, profesor politechniki, Albin Ryski, właściciel dóbr, dr. Romuald Schubert, radca apalacyjny.

Na członków dyrekcji wreszcie powołani pp.: Tadeusz Romanowicz, Juliusz Mikołajski i Andrzej Kochanowski na lat 6, ks. Adolf Wasilewski na lat dwa.

W końcu uchwalono en bloc wnioski wydziału co do subwencyi i wsparcia dla lwowskich zakładów dobroczynnych, a mianowicie otrzymali:

Zakład ślepych 500, Zakład głuchoniemych 500, Stowarzyszenie „Nadzieja“ 50, Ochronka chrześc. małych dzieci 500, Ochronka chłopców pod opieką św. Antoniego 200, Przylitisko sierót pod opieką św. Józefa 300, Zakład sierót pod wezwaniem św. Heleny 300, Szpital

Sióstr miłosierdzia we Lwowie 500, Szpitalik św. Zofii dla ubogich dzieci 200, Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców 200, Lecznica powszechna (znana z lecn. lwow.) 200, Internat ruski ks. Zmartwychstańców 200, Internat św. Józefa dla uczniów seminarium nauczycielskiego 200, Konwent PP. Sakramentek na dokonczenie restauracyi kościoła 200, Konwent PP. Bazylianek na ruski konwikt dla dziewcząt 200, Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego 4 Paulo 200, Towarz. dam dobroczynności 200, Tow. miłosierdzia „Opatrzność“ na dom pracy 400, Tow. kuchni ludowej chrześc. 300, Towarz. św. Wincentego 4 Paulo na zakup rumfordzką 100, Towarz. I. kuchni izraelskiej 200, Przełożństwo zboru izrael. na obiady dla dziewcząt szkoln. 200, Izraelskie stow. pań na obiady dla ubogich uczniów bez różnicy wyznania 100, Zarząd komisji ubogich izraelit. 100, Tow. św. Józefa z Arymatei 100, Stowarz. „Pracy kobiet“ 300, Tow. św. Salomei dla ubogich wdów 200, Towarz. opieki weteranów polskich 400, Towarz. wzaj. pom. uczestników powstania polsk. z r. 1863/4 200, Towarz. bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej 200, Tow. bratniej pomocy politechników 100, Towarzystwo bratniej pomocy politechników na wycieczki naukowe 100 zł., Czytelnia akademicka 200, Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ 200, Stowarzyszenie katolickich rękodzielników „Skala“ 200, Wydział Tow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ 100, Stowarz. rękod. ruskich „Zorza“ 100, Tow. ku wspieraniu rzemieślników żydowskich „Jad Charuzim“ 100, Dom opieki dla sług 200, Stowarz. opieki nad uwolnionymi więźniami 100, Siostry Felicjanki na ochronki, szwalnię i kuchnie dla ubogich 400, Towarzystwo P. P. Ekonomek na odzież dla ubogich 200, Tow. pomocy naukowej 200, Towarzystwo „Szkoła pomoc“ 100, Towarzystwo przyjaciół uczący się młodzieży 150, Komitet lwowski Towarzystwa leczniczych kolonij wakacyjnych 100, Towarzystwo pań dla kolonij wakacyjnych dziewcząt 200, Zarząd główny Tow. pedagogicznego na kolonie wakacyjne chłopców 100, Komitet korpusek wakacyjnych 100, Stowarzyszenie nauczycielek 100, Internat dla kandydatek seminarjum nauczyc. 100, Komitet fundacyi jubileuszowej urzędników sądowych 50, III. oddział bractwa N. P. Maryi pod wezw. św. Stan. Kostki 100, Bracia Tercyarze III. zakonu św. Franc. na utrzymanie ubogich 150, Komitet fundacyi im. Kościuski 1000 Tow. gimn. „Sokół“ (300 zł. + 200 zł. subw. na wydawnictwo) 500, Ochotnicza straż ogniowa „Sokół“ w Lwowie 100, Galic. konserwatorium muzyczne 500, Kolo gimn. śpiewackie nauczycieli szkół ludowych 100, Tow. kółek rolniczych 500, Wydział polskiego Tow. przyrodników na „Kosmos“ 200, Tow. oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy 200.

Na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Lwów dnia 18 kwietnia.

Zapiski osobiste. Dr. Ignacy Rosner, współredaktor Czasu bawi we Lwowie.

Mianowania. Sekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych Stanisław hr. Piniński otrzymał tytuł rady ministrarskiego.

Dr. Jan Kierś mianowany został sekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych w Zaleszczykach, dla powiatów: zaleszczyckiego, czortkowskiego i husiatyńskiego; adjunkta budownictwa Leona Bałtarowicza, dla powiatów borszcowskiego i horodeńskiego.

Dyrekcya poezt i telegrafów przeniosła oficya pocztowego Józefa Snopkiewicza z Rzeszowa do Krakowa, a asystenta pocztowego Alfreda Fiderera z Czortkowa do Stanisławowa.

Ze sfer notaryalnych. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryszu: Konstantego Stupnickiego z Buczacza do Śniatyna, Ignacego Krausa z Sokola do Kolomyj, Antoniego Koktrewicza z Liszka do Sanoka, Franciszka Wolskiego z Brzeżan do Sokala, Franciszka Sobola z Kozowy do Zbaraża, Konstantego Teliszewskiego z Turki do Bu-

czacza, Karola Wanika z Żydaczowa do Komarna, Józefa Gromnickiego z Komarna do Brodów, Wincentego Czechowicza z Wojniłowa do Brzeżan, Włodzimierza Lewickiego z Wiśniowczyka do Kozowy i Artura Pedrackiego z Dubiecka do Turki.

Zareczyny. W Krakowie dnia 16. bm. odbyły się zareczyny p. Stanisława Sas Jasińskiego, powszechnie lubianego i cenionego sędziego ze Lwowa z pną Maryą Rezkowską John.

Promocyę. P. Leon Landau, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień dra praw.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Witoldowi Maryanowi Dattelbaumowi na zmianę nazwiska na Dyłski.

Z miasta.

Wystawa krajowa 1894. Zarząd dóbr hr. Jana Tarnowskiego w Dziukowie oświadczył dyrekcji wystawy gotowość wzniesienia oddzielnego własnego pawilonu, w którym pomieści swoje produkty rolnicze, leśne, myślistwo, wyroby cegielniane, browarniane, okazy rud, produkty żelaznej itd. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zawiadomiło dyrekcję, iż w tych dniach przybędzie do Lwowa znany architekt p. Tomasz Pryliński, który upoważniony został do obrania odpowiedniego gruntu pod pawilon Towarzystwa. Sekcyja ceramiczna zastanawiała się wczoraj ostatecznie nad programem. W obradach uczestniczyli pp. Stanisław Homolace (przewodniczący), Edmund Krzen (referent), br. Zygmunt Romaszkan, prezes izby inżynierskiej Adolf Kuhn, prof. Bronisław Pawlewski, prof. Leonard Marconi, Tadeusz Okornicki i Jakób Lewicki. Uchwalono między innymi wystawienie na placu wystawowym małej wzorowo urządzonej huty szkła, która by w oczach widzów wyryłałaby rzeczy pamiątkowe. P. Michał Martyniuk, kierownik oddziału leśno-technicznego w Przemyslu zawiadomił dyrekcję wystawy, iż ministerstwo rolnictwa zgodziło się na propozycję jego, tyczącą się zabudowania jednego z parowóz na placu wystawy jako górskiego potoku celem spolaryzowania systemu regulacyi rzek w górach, która znacznym nakładem ma być w kraju naszym obecnie podjętą. Będzie to przedmiot wielce pouczający, upiększający i niemałego znaczenia dla uregulowania w przyszłości wód ściekowych parku stajskiego.

Rant dziennikarski. Komisya gospodarcza odbyła wczoraj o godzinie 3 po południu, w biurze p. prezydenta miasta posiedzenie pod przewodnictwem hr. Stanisławowej Badenowej. W obradach więdy udział pp. Wernerowa i Bratkowska, jako przedstawicielki komitetu pań. Zajmowano się sprawą urzędzenia bufetu, który mieścić się będzie w trzech salach. Wspólnie posiedzenie obecnego komitetu pań i panów odbędzie się w środę d. 19. bm. o godzinie 7. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej.

Koncert klubu pocztowego postarzał się komitet urządzający go, użyczyć rzeczywiście czemś nadzwyczajnym. Dzięki łaskawości, z jaką pani dyrektorowa Seferowicza raczyła nam ten przedsięwzięciem objąć protektorat, zdołał komitet pozyskać do współdziałania na dzień 23. bm. śpiewaczki pny Aszenazy i Dwornikiewiczówny, artystę sceny lwowskiej, nieporównanego p. Gustawa Fiszera, znakomitą pianistkę panią Macierzyską i wybitnego artystę p. Molnara. Dzięki też temu ostatniemu i dzięki wybranym przez niego utworom Händla „Largo“ i Oelschlegla „Serenada“, koncert niedzielny nie tylko będzie świetnym pod względem artystycznym, ale i nadzwyczajnie efekownym. Śpiewy choralne wykona chór męski „Klubu“ utwory zaś orkiestralne wykona muzyka 55 pp. pod batutą p. Mazaka. Po wdrożeniu koncert ten ma najpełniej zapewnione. Gwarancya tego jest łaskawy protektorat pani dyr. Seferowiczowej i obecność w komitecie pań: Bilińskiej, Deyminy, Gabelowej, Hoffmanowej, Krompowej, Eadosiowej, Pikorowej, Wernerowej, Witowskiej i Wepaternowej. Świat pocztowy na prowincyi spieszy już dziś z hojnymi datkami składanymi na ręce Wopaternego, który kieruje energicznie całąacją i którego staraniem udało się zainteresować koncertem „Klubu“ najszersze koła.

Festyn akademicki. Na dochód Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy Wszechnicy lwowskiej i Czytelnia akademickiej odbędzie się w pierwszych dniach czerwca b. r. Komitet w tym celu zawiązywał obmyślił już program zawierający wiele niespodzianek i nowości, wobec czego należy się spodziewać, iż będzie to jeden z najświetniejszych festynów w tym sezonie.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 22. bm. wieczornica w połączeniu z koncertem muzyki wojskowej 30 p.p. Panie biorą udział w zeboraniu. Komisya wiejska pracowała przygotowała dla uczestników miłą niespodziankę. Początek o godz. 7 1/2, wieczór.

Towarzystwa filologicznego. Na trzecim zwyczajnym posiedzeniu Towarzystwa filologicznego dnia 15. kwietnia odbył dr. Michał Jeżeniński traktat o życiu i pismach Laurentiusa Corvina z przydomkiem Norofentis, uczonego humanisty i poety z końca 15 i 16 stulecia. Lorenz Rabe — tak brzmiało jego właściwe imię i nazwisko — ur. około r. 1460 w Neumarkt, acz Niemiec z pochodzenia, nie był jednak z Niemcami. Zrazu uczeń, potem profesor akademii krakowskiej (od r. 1489—1494), zyskał tu sławę uczonego i przyczynił się niemało do zaszczeplenia humanizmu i rozbudzenia ruchu naukowego. 1484 r. wstąpił w poczet uczniów akademii krakowskiej przybywszy wraz z przyjaciółmi swoim Gossingerem z Wrocławia. Jakim studjum oddawał się młody Corvinus, którym mistrzom zawiądywał rozległą erudycję, tego ledwie domyślać się możemy z kierunku prac, jakie później ogłosił. Szczęśliwy, w jakie obfitują Iancjana Janockiego w tym względzie, mają tylko wartość mniej lub więcej prawdopodobnych domysłów. Główne bowiem źródło, które nam mogło dać pewniejsze wskazówki, tj. liber diligentiarum facultatis artisticę Craacoviensis, rozpoczyna się dopiero z r. 1487. Tymczasem Corvinus już w r. 1486 uzyskał stopień bakałarza, a 1488 magistra. W rok potem rozpoczyna wykłady z dziedziny nauk humanistycznych i filozofii. Gorący zwolennik i krzewiciel humanizmu odczuwał cząstkę i uwielbieniem hawigowego naukowca z Krakowie Celtesa, utrzymywał z nim stosunki przyjaźne i nie pozostał bez udziału w towarzystwie zwanianem w Krakowie przez Celtesa zw. Sodalitas Vistulana. Z r. 1496 żegna Corvinus stolicę podwawelską przenosząc się do Świdnicy. Umarł około roku 1527. Działalność literacką rozpoczął w czasie swej profesury w Krakowie wydając obszerny podręcznik geograficzny p. t. Cosmographia, ułożony na podstawie wiadomości przekazanych przez Strabona, Pomponiusa Mela i innych geografów starożytnych. Dzieło to noszące na sobie zbyt wyraźny charakter prac scholastycznych, pisane językiem niewolnym od barbarzyńców średnio-wiecznej łaciny, przeplata według owej snego zwięzaju szereg utworów poetycznych. Prawdziwą ozdobą dzieła jest wiersz obejmujący 25 zwrotek safskich, p. t. de Polonia et metropoli Craecovia, sławiący Polskę i jej stolicę Kraków. Nie ekapi w nim też pochwał narodowi polskiemu, oraz wynosi „siedzibę Pallady“, akademie krakowską. Z utworu tego wionie szczerze przyznawanie poety do przybranej ojczyzny. W czasie pobytu w Krakowie podjął też Corvinus dzieło, które mu przyniosło zasłużone imię uczonego i poety p. t. Carminum structura. Prawi w niem o istocie i poszczególnych rodzajach poezji. Napotyamy tam głębokie na owe czasy poglądy i wiele cennych wskazań, a nadzwyczajną sporą wianankę pieśni, które dołączył poeta jako przykłady do poszczególnych prawideł i miar wierszowych. Znacząca się tam obok erotyków o lekkim i wesołym nastroju pochwały na cześć królów, tudzież utwory dydaktycznej treści. Dzieło to było w wysokiej cenie u współczesnych, a i późniejsi wyszukiwali je skrzętnie jak uczeń Corvina Bebel, tudzież Walenty Eck z Lindau i inni.

Towarzystwa szkoły ludowej. Zarząd główny tego towarzystwa na ostatnim swem posiedzeniu, postanowił wysłać do Białej dwóch swoich delegatów celem osobistego poinformowania się o stosunkach tamtejszej polskiej ludności, głównie pod względem szkolnictwa ludowego. W kasie znajdowało się z końcem marca 682-49 złr. w funduszu bieżącym i 116.523-77 złr. w funduszu zakładowym. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa uchwalono zwołać do Krakowa na dzień 28. maja br.

Stanopigia lwowska wybrała sobie w niedzielę nowy wydział. Wybrani: prof. Szaraniec ponownie seniorem; członkami wydziału rady Bereziński, Hołyiński, Lewicki i Sawczyński, profesorowie Mik. Plezkiewicz, M. Polański, Sywulski i Rudnicki, poseł Kułaczowski, właściciel realności Woliński, inżynier Duliński, pp. Dymitr Gliński i M. M. Klemertowicz, komisarz Stotańczyk. Partya moskalfowska jest przede sobą reprezentowana. Senior Szaraniec zresztą już w zeszłym roku wyrugował z domu Stanopigińskiego moskalfowskie Towarzystwo im. Kaczowskiego.

Z dziennika politycznego. Na podwórzu restauracyjnej się obecnie realności pod

l. 14. przy ulicy Krasieckich, wpadł wczoraj o godzinie 7. wieczorem do domu, napętnego świeżo gazonem w wapnem, zarobnik Michał Wojtowicz, przyczem doznał tak silnych oparzeń, iż musiano go odstawić do szpitala powszechnego. Dochodzenia policyjne wykazały, że dofu owego weale się nie nakrywa ani ograda, wskutek tego więc wdrożono postępowanie karne.

Przy zakładaniu fundamentów na gruncie należącym do realności pod l. 25 przy ulicy Piekarskiej, w ziemi piaseczystej, w głębokości przeszło 1 metra pod powierzchnią wykopano kościotrupa. W małym oddaleniu natrafiono na szczątki kości końskich. Ponieważ już w roku ubiegłym znaleziono dwa kościotrupy, z których jeden rozpatłana miał czaszkę, a drugi przedziurawioną, jak niemniej dwa starodawne pułgawo, przypuszczac należy, iż w miejscu tem było kiedyś pobojowisko, zwłaszcza, że na sąsiednich gruntach dotąd znajdują się okopy, zwane „szwedzkimi szaciami.“

Z kraju.

Wybór uzupełniającego jednego członka Rady powiatowej w Jarosławiu, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 23 maja b. r.

W Jarosławiu powstała na wzór klinik przy wydziałach medycznych na uniwersytetach, lecznica prywatna, założona wspólnie siłami kilku jarosławskich lekarzy. Obok bezpłatnej porad lekarskiej dla ubogich ofiarują założyciele opiekę i pielęgniowanie chorym takim, którzy mogą zapłacić niezbyt wysoką kwotę, a nie chcą poddać się rygorom i regulaminowi leczenia szpitalnego. We Lwowie dotąd niema podobnego zakładu oprócz dwóch przeznaczonych wyłącznie dla chorych nerwowych.

Sprawa przemyślnictwa wykryta niedawno w Krakowie przybrała kolosalne rozmiary. Dotąd jest 160 obwinionych, a uwięziono w Krakowie i Oświęcimiu 38 osób. Przemysłnictwo rozciągało się nie tylko na Kraków i Oświęcim, gdzie przeprowadzono rewizye, ale prawie na wszystkie miasta Galicji i na dużo miast innych krajów koronnych, a nawet i na Węgry. W N. Bernini egzystowała spedycya, prowadzona przez trzech kupców, do których około 150 firm niemieckich fabrykantów posyłało towary, które potem czestokrot nawet za złożeniem kaucyi, zapewniającej rezultat przemyślnictwa, przez tych przedsiębiorców przemyślnictwa w Oświęcimiu, Chranowie, Białe, itd. wprowadzano do kraju a następnie koleją lub pocztą przesyłano na miejsce przeznaczenia. Cztery osobne biura prowadziły do obrabiania śledztwo.

Okropna śmierć. W tych dniach w powrocie z odbywającego się w miasteczku Lipsku i Narolu jarmarku, włościanin z przysiółka „Bieniaszówka“ w powiecie cieszanowskim, Wojciech Kilarski, zatrzymał się na chwilę obok źródła w Łukawicy, aby napić swe konie. Lecz gdy wsiadał na wóz, uderzony został przez sploszone swe konie i rzucony pod koła wozu tak nieszczęśliwie, że skutkiem potężniejszego się dostał wybuchu krwi i w kilka godzin skonał.

Z Brodów otrzymujemy następujące pismo, podpisane przez ks. Jana Dawidowicza, gr. kat. katechetę szkoły żeńskiej, jako odpowiedź na notatkę zaszłą z Brodów, zamieszczoną w nr. 82. Nieprawdą jest, że podpisany i ks. Derlica czuli się urażeni tem, że śpiewano polską pieśń kościelną i że „obaj nie wytrwali nawet do końca w przywołanym spokoju, bo gdy po ruskiej przemowie ucznia Potopynia przemówił także kolega zmarłego Missona po polsku, rzucił ks. Dawidowicz przewodniczący obrzęd łopata w ziemię i nie rzuciwszy na grób grudki ziemi, oraz nie zaśpiewawszy „Wiecznaja pamiat“ niekiek z wikarym ks. Derlicą z cmentarza“. Polska pieśń śpiewali uczniowie ginnazyjalni jeden raz w czasie konduktu pogrzebowego, a drugi raz na cmentarzu, o czem obecni księża wiedzieli i całkiem tem nie byli urażeni, przeciwnie wysłuchali ją z należytym spokojem i powagą. Potem odprawił podpisany przepisaną rytuałem „panychydę“ i zakończył zwykłym „Wiecznaja pamiat“, którą koleżdy zmarłego odpiewali. Podczas śpiewania „Wiecznaja pamiat“ zapieczętował podpisany podług rytuału grób i miał na zakończenie rzucić na grób garść ziemi, kiedy przystąpił do niego uczeń Potopnik ze słowaniami „Proszę mnie pozwolić powiedzieć kilka słów“, na co podpisany pozwolił.

Po skończeniu tej mowy zakończył podpisany pogrzeb trzykrotnem rzuceniem garści ziemi na grób, wymówił według rytuału dotychczas formułkę i włożył łopatę w ziemię, gdyż naraz podczas tego daje się słyszeć

O KOLE.

Byle kto nie myślał, że o kole polskiem, lub literackim, lub też innym jakim kole natury politycznej lub społecznej, lecz o tem niewinnem kole żelaznym, na którym siłą własnych nóg z miejsca poruszac się można, a które powszechnie nosi nazwę welocepedu lub cykla czyli po polsku koła lub skoropędu— mówić będziemy.

Jak szeroki jest w świecie zastosowanie tego przyrządu, tego niestety u nas dopatrzećby trudno i trzeba się dopiero udać za granicę, aby zobaczyć, że tam używają go wszędzie ludzie wszelkich zawodów i płci obojga, „dobrze“ i mniej dobrze urodzeni, młodzi i starzy, zamożni i mniej zamożni, jedni — dla zdrowia i rozrywki, drudzy — w wykonywaniu czynności zawodowych. Nie wahają się tam jeździć na kole najwięksi dygnitarze, mimo że spotkać mogą prostego robotnika jadącego do fabryki lub wracającego do domu — również na kole; dosiadają tam bicykla ludzie 70 i 80 letni bez obawy, aby się to komu śmieśniznem nie wydało, jeżdżą tam w znacznej liczbie i kobiety i osobne zawiązują kluby, — a u nas, cyklista to osobliwość,

na którą trzeba z otwartymi patrzec ustami, no a gdyby przypadkiem jaka pani odważyła się na bicyklu pokazać, to... strach pomyśleć.

Za szczęście uważać trzeba okoliczność, że nie mierzy się cywilizacyi podług ilości cyklistów w danym kraju, bo bardzo lichy wypadłaby na nas cyfra, według ostatnich bowiem obliczeń na mieś Anglia i cyklistę na 75 mieszkańców, Francya i Niemcy jednego na 130 mieszkańców, a przybliżone daty co do Galicji wykazują i cyklistę na 20.000 mieszkańców. Cyfra ta przykre robi wrażenie i smutne daje o nas świadectwo, bo dowiedzenie uczy, że gry i zabawy rycerskie i gimnastyczne, krom zwykłej rozrywki, mają w życiu ludzi i narodów doniosłe znaczenie i nieobliczone w skutki korzyści nie tylko fizyczne, ale i moralne. Czyż tak dzielny i pomysłowy naród, jakim są Anglicy, swoją tęgodę nie zawdzięcza głównie temu rozsądnemu wychowaniu, które tak pilnie baczny na równowagę w ćwiczeniach ducha i ciała, gdzie szkoła bez boiska i zabaw nawet pomyśleć się nie da. Z takiej szkoły wynosi młodzież zamiłowanie do fizycznych ćwiczeń i rozwijania ciała, które chronią od przedwczesnej zgrzybiałości, które pozwala poważnym mężom stanu codziennie robić na kołach wycieczki, zabawiac się na łące grą w piłkę, Lawn-Tennis i t. p.

U nas niestety inaczej. Ze szkół naszych wychodzą szeregi młodych starców, odznaczających się nieprzyzwyczajonem wstrętem do wszelkiego ruchu; wyszedłszy z dusznej atmosfery szkolnej przechodzą do... kawiarnianej; tymczasem wyciągają ręce do jakiegoś kawałka chleba, a dostawczy go — zostają zwykłymi „zjadaczami chł-ba“ i pragnionia ich dalej nie sięgają. Ćwiczenia gimnastyczne, bicykl, łyżwy, piłka, wycieczki i tym podobne „dzieciństwa“ nie nęca ich wcale.

Taki ogół obywateli, to nieciekawy obraz i dzięki Opatrzności, że przeciw idea przez naszego „Sokola“ tak gorliwie krzewiona, coraz to więcej zyskuje wyznawców i że się młodzież pod jego skrzydła zaczyna coraz liczniej garnąć i siły swe krzepić. Zastępuje tu i „Sokół“ na uznanie, iż w ostatnich czasach nie ogranicza się jedynie na pielęgnowanie gimnastyki w ściślejszym tego słowa znaczeniu, ale zaprowadza też u siebie szermierkę, jazdę konną i oddział cyklistów.

Oddziałowi cyklistów, który już pono naukę w „Sokole“ rozpoczął, rokować można najlepsze powodzenie, gdyż sport ten łączy w sobie ułite cum dulci i coraz więcej zachodzić musi zwolenników. Zostawiając jednak na razie kwestye użyteczności, zdrowotności, przyjemności

i licznych innych zalet jazdy na „kołach“ na uboczu, pokuszę się o powierzchowne przynajmniej zaznajomienie szanownych czytelników z tym przyrządem.

Speracze historyi tego wehikułu znaleźli pono gdzieś wiadomości, że już w wieku XVI. próbowano budować welocepedy, nie mamy jednak o tem bliższych szczegółów i nie chcemy się nawet tak dalece w jego historye zgłębiać. Jako wynalazcę bicykla uważają powszechnie hr. Karola Drais'a von Sauerbronn w Mannheim nad Renem, który zbudowany przez siebie przyrząd w r. 1817 światu pokazał. Przyrząd jego pomysłowo wyglądał dość prymitywnie, składał się manowicie z dwóch kół drewnianych, ustawionych za sobą w jednej płaszczyźnie, a połączonych drewnianem wiazaniem. Na grzbie

DROBNE OGLOSZENIA po cenie od wyrazu.

MASZYNI amerykańskie do robienia lodow, po ztr. 550, 650 i 750 poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 535

KONCESYONOWANA AGENCYA Kaziemierza Czerwińskiego we Lwowie ul. Sykstuska 32, poleca za swem pośrednictwem udzielających zarządów, Ekonomów, Leśniczych, Pisarzy, Bony, Guwernorów, Nauczycieli, Panny służące i służbę doborową wszelkiego rodzaju, jakoteż Kucharzy, Łokaj, Kucharzy z kaucją na czas kąpieli, łowy. Orszak załatwia wszelkie zamówienia w zakresie Agencji wchodzącej, punktualnie i sumiennie. 538

STANISŁAW HORSZOWSKI, Lwów, Osolinich 12. Fortepiany, pianina, harmonium, instrumenta mechaniczne (arystony, manopany etc.) Na raty. Cenniki gratis. 534

FORTEPIAN, PIANO, fisharmonia, w składzie Karola Mareckiego, Kopernika 1. 9. Fortepiany z najlepszych fabryk Frotscha, Wirtha, Heitzmana, Hamburgera, Bergera, Proskowetza i innych, najtaniej i gwarancyjnie. 529

BIURO WYWIADOWCZE Stanisława B. Salsy, Sykstuska 6 we Lwowie, zarząd ma do polecenia rządów ekonomicznych, ekonomów, leśniczych, egzaminowanych gozelników, ocrodników, Guwernantki, bony, panny służące i sługi wszelkiego rodzaju. 511

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej EMIL WEINER Wien 1, Salzthorgasse 4

Advertisement for 'Stanisław' magazine, featuring an image of the magazine cover and text describing its content and subscription rates.

Ostrzegamy przed zakupem szkodliwych potników, które w sposób oszukawczy noszą na sobie stemple: „System Canfield”. 447

Cas. król. wył. uprz. 4384

Advertisement for 'Ekstrakt orzechowy' (Walnut extract) by A. Maczyskiego, detailing its uses for hair and skin care.

Advertisement for 'HERBATY chińskie' (Chinese teas) by Suez, listing various tea products and prices.

ST. MARKIEWICZA we Lwowie Rynek 1. 42.

Advertisement for 'Tinet capsici comp.' (Pain expeller) medicine, describing its effectiveness for various ailments.

Advertisement for Dr. Emil Habdank Dunikowski, a medical professional offering consultations and services related to travel and health.

Advertisement for 'Zakład wodoleczniczy w Ischl (Kaltenbach)', a spa facility offering mineral water treatments.

Advertisement for 'STANISŁAW' magazine, published by Ignacy Rippel, detailing its focus on social and literary topics.

Advertisement for 'Ścierki higieniczne' (Hygienic cloths) by Ignacy Rippel, highlighting their benefits for hygiene and health.

Advertisement for 'Towarzystwo Powroźnicze w Radymnie' (Fishing Society in Radymno), offering fishing equipment and services.

Advertisement for 'Marjówka' sanatorium, a health resort offering various medical treatments and a comfortable environment.

Advertisement for 'Zakład szczepienia krowianki' (Cowpox vaccination clinic) in Vienna, providing information on the vaccination process.

Advertisement for 'Jana Riedla we Lwowie', a textile and fabric shop offering a wide variety of goods.

Advertisement for 'Liebig's Company' (EKSTRAKT MIĘSNY), a meat extract product used for nutrition and health.

Advertisement for 'Dla mężczyzn!' (For men!), featuring a product for men's health and vitality.

Advertisement for 'Michał Waselica i Andrzej Kilian' (carpenter's workshop), offering professional carpentry services.

Advertisement for 'Wyborne nieklejone TUTKI' (high-quality non-glued cigarettes) by Fabryka Tutek Cygaretowych Antoniego Gawłowskiego.

Advertisement for 'Egzaminowanego leśniczego' (examined forester), providing information on the examination process and requirements.

Advertisement for 'Stanisława Rossowskiego z teki impresjonisty' (impressionist sketches) by Stanisław Rossowski, available for purchase.

Advertisement for 'Obwieszczenie' (notice) regarding the sale of stone and marble products from Trembowla.

Advertisement for 'Stanisław Woźniak zegarmistrz' (watchmaker), offering repair and maintenance services for various watches.

Advertisement for 'MATERIAŁY NA UBRANIA' (clothing materials), listing various fabrics and their prices.

Advertisement for 'I. Seidler i W. Karpieńska' (hat shop), offering a variety of fashionable hats.

Advertisement for 'Kantor wymiany' (exchange office) of the Galician Savings Bank, providing financial services and interest rates.